

Dobro powstaje w ciemności

Kompostowiec różowy (*Eisenia fetida*) bardziej znany u nas pod nazwą dżdżownica kalifornijska wykorzystywany jest w wielu regionach świata głównie do produkcji biohumusu. Również wędkarze wykorzystują ją jako przynętę do połowu ryb. Sprawdza się także w procesie utylizacji odpadów. Rozmnaża się bardzo szybko w stosunku do innych dżdżownic. Żyje ok. 15 lat, także w dużych skupiskach. Jest gatunkiem stosunkowo odpornym na mróz.

Fakt produkowania przez dżdżownice naturalnego nawozu zwanego biohumusem, a przede wszystkim efekty jego stosowania zainteresowały pana Ignacego Kownackiego, przedsiębiorcę z Sulechowa. Dodatkowo pojawili się kontrahenci z zagranicy znający technologię wytwarzania naturalnego nawozu. Szukali odpowiedniej infrastruktury i miejsca na terenie Polski, umożliwiającego założenie farmy produkującej biohumus na skalę przemysłową. Po przeprowadzeniu inspekcji i rozmowie z właścicielem obiektów uznali miejsce wskazane przez pana Ignacego za odpowiednie do rozpoczęcia produkcji tego ekologicznego środka do nawożenia. Należy w tym miejscu nadmienić, że już w kilku krajach Europy Zachodniej używanie biohumusu do nawożenia roślin jest bardzo rozpowszechnione i przynosi zadawalające rezultaty związane ze wzrostem plonów.

Jak wyglądał początek współpracy?

Ignacy Kownacki: To był bardzo ciekawy i mobilizujący do pracy początek. Ja udostępniłem obiekty, załatwiłem potrzebne materiały i odpowiednich fachowców, a kontrahenci rozpoczęli budowę wielopiętrowych frakcji do hodowli dżdżownic i otrzymywania płynnego biohumusu według własnej technologii. Trwała ona prawie dwa lata. Dodam tylko, że te frakcje produkcyjne są wysokie na 16 metrów.

Co wydarzyło się dalej?

IK. Po zakończeniu budowy, następnym etapem było zasiedlenie wanien w kolumnach produkcyjnych „robotnicami” - dżdżownicami. Nie było łatwo je pozyskać. Pierwszą partię dżdżownic zakupiłem na farmie w Gdyni. „Robaki” rozpoczęły produkcję.

Na początku wszystko należało sprawdzić. Przebieg procesu produkcyjnego, a przede wszystkim zależało mi na sprawdzeniu produktu, który otrzymuję z pracy dżdżownic – biohumusu płynnego. Chociaż wcześniej znałem wyniki badań z zagranicznych instytucji potwierdzające zalety tego preparatu, to chciałem również w naszych polskich instytucjach potwierdzić jego skuteczność. Pierwsze „krople” tego produktu przekazałem do laboratorium w Lubuskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Kalsku, do Stacji Chemiczno-Rolniczej we Wrocławiu oraz Stacji Chemicznej w Poznaniu. Oprócz tego zostały przeprowadzone dodatkowe badania w Instytucie Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach i w Lubuskim Ośrodku Innowacji i Wdrożeń Agrotechnicznych Uniwersytetu Zielonogórskiego. We wszystkich tych przypadkach opinie były pozytywne. To dodatkowo zmobilizowało mnie do dalszego działania.

Czy po tych pozytywnych opiniach z instytucji państwowych przyszedł czas na praktykę?

IK. Dokładnie tak. Po tych opiniach postanowiłem sprawdzić jak to wygląda w praktyce. Razem ze Stacją Doświadczalną Oceny Odmian w Świebodzinie przeprowadziłem proces zasilania upraw biohumusem płynnym czyli tzw. doświadczenie czynnikowe. Wyniki okazały się bardzo obiecujące, wzrost plonów w zależności od ilości oprysków, w porównaniu do standardowego zasilania roślin wahał się na poziomie

107-117%. Nie wspomnę tu o wartościach ekologicznych. To jeszcze bardziej utwierdziło mnie w przekonaniu, że kierunek mojego działania jest właściwy. Stałem się bardziej zdesperowany, aby przekonać potencjalnych nabywców biohumusu płynnego o jego użyteczności oraz ekologicznym i prozdrowotnym znaczeniu. Całe „stado” moich dżdżownic jest również pod stałym nadzorem weterynaryjnym sprawowanym przez inspektora weterynaryjnego.

Co sprawia, że preparat jest tak pożyteczny

IK. Odpowiem jednym słowem – bakterie. W 1 g tego płynu jest ok. $7,2 \cdot 10^5$ pożytecznych bakterii. Aby być bardziej wiarygodnym wspomnę jeszcze o kwasie huminowym, ale to już informacja na drugi wywiad (śmiech).

A co dają te bakterie roślinom?

IK. Tworzą parasol ochronny. Działają podobnie jak antybiotyk w przypadku człowieka – leczą i usuwają szkodliwe substancje i szkodniki. Powiedziałbym raczej, trzymają je na dystans, o wzroście plonowania mówiłem już wcześniej.

To ważne informacje dla potencjalnych nabywców tego produktu. Jak wygląda jego dystrybucja?

IK. Odbiorcami tego preparatu mogą być wszyscy - właściciele ogródków przydomowych, działkowcy, jak również rolnicy posiadający wielohektarowe uprawy. Zresztą, takich klientów właśnie posiadam. Okoliczni działkowcy znają już mój biohumus płynny i z nastaniem wiosny chętnie go używają. Również sadownicy, rolnicy i ogrodnicy zaczynają z niego korzystać. Chwali to sobie ogrodnik z Chwalimia, rolnicy z Długiego, Siecieborzyc, Gaworzyc, Gościeszowic, Dzikowic, Niegosławic oraz Gołaszyna i wspominani już przeze mnie lokalni działkowcy. U nich to się sprawdza.

Jakie plany na przyszłość, tą bliższą i dalszą?

IK. Obserwuję działania Unii Europejskiej w dziedzinie rolnictwa i jej wzmożony w ostatnim czasie nacisk na produkcję ekologiczną i rolnictwo węglowe. Chcę, aby każdy kto zajmuje się produkcją roślinną, tą w skali mikro i tą w skali makro, w naszym regionie, stosował mój ekologiczny biohumus płynny. Możliwości produkcyjne mojego „stada” dżdżownic są w stanie zaspokoić-zapotrzebowanie lokalnego rynku. To tyle na teraz. W niedalekiej przyszłości chcę stworzyć takie frakcje w każdym województwie, aby każdy producent roślinny i każdy kto ma przydomową grządkę mógł korzystać z tego ekologicznego „eliksiru zdrowia”.

Dziękuję za rozmowę